

A. Gromyko w NRF

Do Frankfurtu nad Menem przybył wczoraj minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko. Odbił on rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Federalnej Walterem Scheelem na temat stanowiące przedmiot wspólnego zainteresowania ZSRR i NRF.

Po wyjeździe ministra A. Gromyki z NRF, bolski minister spraw zagranicznych, Walter Scheel omówił w piątek na konferencji prasowej we Frankfurcie n/Menem przebieg spotkania z radzieckim ministrem spraw zagranicznych.

Scheel podkreślił, że rozmowa z Andrejem Gromyką była dobra i pożyteczna. Omawialiśmy — powiedział Scheel — problemy międzynarodowe, mające duże znaczenie dla Europy. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN

SOBOTA

31

PAŹDZIERNIKA

1970

Wydanie A

Rok wyd. XXVI

Nr 259 (8303)

Cena 50 gr

Z pobytu M. Spychalskiego w Pakistanie

Rozmowy oficjalne w Rawalpindi

Zacieśnianie współpracy obu krajów

Przebywający z wizytą oficjalną w Pakistanie przewodniczący Rady Państwa PRL, Marszałek Polski Marian Spychalski przeprowadził wczoraj w godzinach przedpołudniowych w rezydencji prezydenckiej w Rawalpindi rozmowy z prezydentem Yahya Khanem. Omówiono m. in. sprawy międzynarodowe oraz stosunki dwustronne.

Rozmowy toczyły się w bezpośredniej, konstruktywnej atmosferze i nacechowane były życzliwością i rzeczowością. Ich tematyka objęła zarówno zagadnienia dwustronne, jak i podstawowe sprawy polityki światowej.

Jeśli idzie o te ostatnie, to rozmowy wykazały zbieżność poglądów obu stron w takich zagadnieniach, jak konflikt bliskowschodni i sprawa Indochin, stosunek do neokolonializmu, działalność ONZ, zasada pokojowego rozwiązywania wszelkich konfliktów międzynarodowych.

Rozmowy będące pierwszym bezpośrednim kontaktem na najwyższym szczeblu między Polską a Pakistanem otworzyły perspektywy zacieśnienia współpracy obu krajów w szeregu dziedzin takich jak: żegluga, przemysł stoczniowy, górnictwo, chemia i energetyka. Omawiano konkretne projekty umowy kulturalnej oraz idee stałych konsultacji w sprawach politycznych.

Przykładem zainicjowania konkretnej współpracy było podpisanie 29 bm. w Sekretariacie Obrony Pakistanu międzynarodowej umowy wzajemnej o komunikacji lotniczej, co stwarza możliwości zawarcia porozumień w tej sprawie. Umowę podpisali: wiceminister spraw zagranicznych PRL Z. Wolniak i sekretarz obrony Pakistanu M. Ghiasudina.

Wizyta Mariana Spychalskiego w Pakistanie zwraca uwagę tutejszej prasy, radia i telewizji. Dziennik „Pakistan Times” zamieścił 29 bm. aż siedem fotografii z pierwszego dnia wizyty. Ten czelowy dziennik pakistański opublikował ponadto duży artykuł poświęcony polsko-pakistańskiej wymianie handlowej.

Sekretarz KC KPZR u W. Gomułki

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął wczoraj przebywającego w naszym kraju sekretarza KC KPZR Fiodora Kulakowa i przeprowadził z nim przyjacielską rozmowę. (PAP)

Delegacja polska udała się do Chile

Na zaproszenie rządu chilijskiego Rada Państwa mianowała misję specjalną, która reprezentować będzie PRL w uroczystościach objęcia urzędu prezydenta republiki Chile przez dr. Salvadora Allende Goosensa. Misję specjalną przewodniczącego Rady Państwa Ignacy Loga-Sowiński. (PAP)

Polsko-japońska współpraca

Wczoraj podpisane zostały w Biurze Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki dwa porozumienia — o współpracy kulturalnej i naukowej z japońskim towarzystwem współpracy kulturalnej z zagranicą na lata 1971—1972.

Pogróżki Izraela

Agencja France Presse podaje, że Izrael zagroził, iż w wypadku, gdyby Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło projekt rezolucji afro-azjatyckiej w sprawie przedłużenia rozejmu na Bliskim Wschodzie, Izrael nie wznowi rozmów pod egidą Gunnara Jarringa. Rząd izraelski opublikował w tej sprawie specjalne oświadczenie w czwartek wieczorem.

Wyrok na porywacza

Sąd w Bejrucie (Liban) skazał na karę 9 miesięcy więzienia Christiana Belona, który uprowadził samolot linii lotniczych TWA, lecący na trasie Paryż — Tel-Awiv. Belon sterroryzował pasażerów i lota zmusił go do zmiany kursu i wylądowania w Bejrucie.

podkreślając, że Polska jest na siódmym miejscu na liście partnerów handlowych Pakistanu pod względem wysokości obrotów.

W artykule wstępnym dziennik „Pakistan Times” pisze na temat wizyty, że przybycie szefa państwa polskiego jest wydarzeniem o dużym znaczeniu nie tylko ze

Dokończenie na str. 2

Debata bliskowschodnia w ONZ

Projekt amerykańskiej rezolucji o jawnie proizraelskim charakterze

Na plenarnych sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ w dalszym ciągu omawiana jest sytuacja na Bliskim Wschodzie. Z pozycji faktycznego obrońcy Izraela wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych, Yost. Nie tylko dążył on do usprawiedliwienia przed Zgromadzeniem dalszych dostaw amerykańskiego ofensywnego sprzętu wojskowego dla Izraela, ale także usiłował rzucić na ZRA winę za zawieszenie misji Jarringa.

Yost przedstawił Zgromadzeniu projekt rezolucji o jawnie proizraelskim charakterze. W projekcie tym, który formalnie popiera uchwałę Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r., położony jest nacisk na przywrócenie „atmosfery zaufania”, by strony mogły wznowić kontakty pod auspicjami Jarringa. Przedstawiciel USA oskarżył ZRA o naruszenie warunków przerwania ognia negując jej prawo do stosowania środków obronnych.

W przeciwieństwie do projektu rezolucji zgłoszonego 28 października przez grupę 16 państw, amerykański projekt nie zawiera ani potępienia agresji, ani oświadczenia o niedopuszczalności dalszej okupacji ziem arabskich. W swoim wystąpieniu Yost otwarcie powiedział, że podjęcie przeciw Izraelowi jakichkolwiek środków w ramach kontroli realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa nie przyczyniłoby się rzekomo do osiągnięcia pokoju.

DELEGAT JORDANII PRZECIWKO ZMIANOM TERYTORIALNYM

Przemawiając na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ, przedstawiciel Jordanii el-Farra zdecydowanie odrzucił wszelkie sugestie na temat zmian terytorialnych w ramach politycznego rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie. Oskarżył on Stany Zjednoczone o wysuwanie tego rodzaju sugestii. Wszelka korek-

Jako okoliczność łagodząca sąd libański uznał sympatie, jakie Belon żywił wobec walki Palestyńczyków z agresorem izraelskim.

„Kosmos” 375 i 376

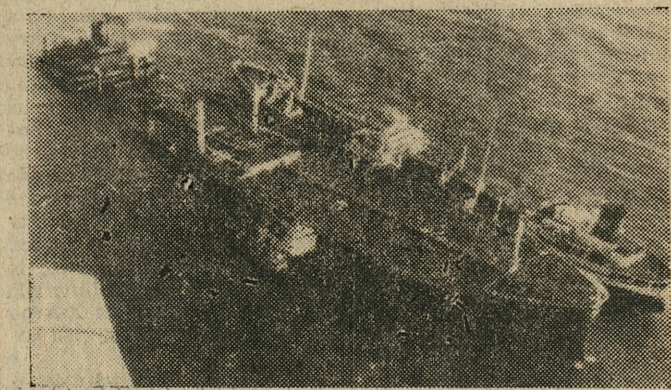
Wczoraj dokonano w Związku Radzieckim dwóch kolejnych eksperymentów kosmicznych: na orbitę wprowadzone zostały satelity z serii „Kosmos” o kolejnych numerach 375 i 376. Jak wynika z

komunikatu agencji TASS, na pokładzie satelitów zainstalowano aparaturę przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej, zgodnie z opublikowanym wcześniej programem.

Walki w Ammanie

W czwartek po południu doszło w Ammanie do nowych incydentów. Zginął komandos palestyński oraz przedstawiciel jordański służby bezpieczeństwa. W tym samym dniu odbyło się

Akcja ratownicza na „Pacifie Glory”



29 bm. przystąpiono do przepompowywania ropy naftowej z tankowca „Pacific Glory” na którym przed kilkoma dniami wybuchł pożar, na tankowiec „Halia” (z prawej). Akcja odbywa się w pobliżu wyspy Wight na kanale La Manche. Po przepompowaniu ładunku „Pacific Glory” zostanie odholowany do najbliższego portu i poddany remontowi. CAF — AP — telefoto

G. Pompidou na temat polityki zagranicznej Francji

Prezydent Francji G. Pompidou, który obecnie podróżuje po departamentach południowej Francji, wystąpił w piątek na ratuszu w Lyonie. W przemówieniu, które wygłosił, podkreślił, iż celem polityki zagranicznej Francji powinno być zachowanie pokoju i współpraca międzynarodowa. Prezydent powołał się przy tym na współpracę z krajami wschodniej Europy. Pompidou podkreślił znaczenie, jakie nadaje Francja wysiłkom mającym doprowadzić do likwidacji wszelkich barier między Wschodem i Zachodem. (PAP)

Uznanie brytyjskich związkowców dla osiągnięć naszego kraju

Na zaproszenie CRZZ, przebywała w Polsce od 17 do 31 bm. delegacja Zrzeszenia Pracowników Naukowych, Technicznych i Kadr Kierowniczych z Wielkiej Brytanii, organizacji członkowskiej Kongresu Związków Zawodowych (TUC). Delegacji przewodniczył członek kierownictwa Zrzeszenia i Rady Generalnej TUC, deputowany do parlamentu z ramienia partii pracy — Russell Kerr.

Podczas pobytu w naszym kraju delegacja odbyła szereg spotkań w zespołach CRZZ

oraz w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy.

Wczoraj brytyjskich związkowców przyjął sekretarz CRZZ — Ryszard Pospieszynski.

Tego samego dnia goście brytyjscy spotkali się z przedstawicielami prasy i radia. Członkowie delegacji podkreślali wielką gościnność, z jaką przyjmowano ich w naszym kraju. Z podziwem mówili o osiągnięciach gospodarczych, społecznych i kulturalnych Polski.

Celem wizyty związkowców było zaznajomienie się ze strukturą organizacyjną i działalnością polskich związków zawodowych z warunkami socjalnymi założeń pracujących.

R. Kerr opowiedział się za ideą zwolnienia europejskiej konferencji związków zawodowych. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże, miejscami — głównie na północy — opady deszczu. Temperatura maksymalna od 8 st. na północy do 14 st. na południowym zachodzie. Wiatry umiarkowane, na północy dość silne, z kierunków zachodnich.

młodzi PATRIOCI

Zamiejscowana przez nas dyskusja na temat — co to znaczy dziś być polskim patriotą? — została szybko podchwyciona przez naszych czytelników, zwłaszcza młodych. Napłynęło już sporo listów. Zgodnie z zapowiedzią, że niektóre z nich będziemy w całości bądź fragmentami publikować, drukujemy dziś na stronie 3, pierwszą wypowiedź. Oczywiście, w konkursie biorą udział wszystkie nadesłane wypowiedzi, nie tylko te drukowane. Czekamy więc na dalsze listy.



S. Olszowski przyjął P. Macovei

Wczoraj sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski przyjął przebywającego w Polsce przewodniczącego Państwowego Komitetu do Spraw Sztuki i Kultury Rumunii Pompiliu Macovei.

Wczoraj minister kultury Rumunii opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do swego kraju. (PAP)

„Dni kultury polskiej” w Berlinie Zachodnim

W Berlinie Zachodnim odbędą się od 27 listopada do 12 grudnia „Dni kultury polskiej” na które złoża się imprezy artystyczne, wystawa ilustrująca rozwój ziem zachodnich i północnych oraz ekspozycja prac artystów plastyków.

Poza Teatrem Pantomimy z Wrocławia, który zaprezentuje „Gilgamesza” i „Suknie” oraz „Odejście Fausta” o raz pierwszy w Berlinie Zachodnim wystąpi Teatr Laboratorium z Wrocławia. Do on 7 przedstawień „Księcia niezłomnego” Polska muzyka reprezentowana będzie wrocławski zespół „Carlores Minores Vraclavienses”. PAP.

29 bm. Marian Spychalski przybył do stolicy Pakistanu Islamabadu. Na lotnisku witął go prezydent Pakistanu Yahya Khan (z lewej).

CAF — UPI — telefoto

CDU wobec spotkania Gromyko — Scheel

Opozycja chadecka potępiła w oświadczeniu opublikowanym w piątek w sprawie spotkania ministrów Scheela i Gromyki rządowe partie koalicyjne SPD i FDP, zarzucając im, że „politykę zagraniczną wpręgną w służbę taktyki wewnętrzno-politycznej”. Szef CDU, Kurt Georg Kiesinger oskarżył we Frankfurcie nad Menem, partie rządowe, że świadomie wybrały termin spotkania Gromyko-Scheel tuż przed wyborami do Landtagu w Hesji i przed wznowieniem rozmów między obydwojema państwami niemieckimi, aby zbić na tym kapitał polityczny.

Odpowiadając na te zarzuty, rzecznik rządu von Wechmar oświadczył w piątek w Bonn, że wypowiedzi przewodniczącego CDU wskazują na „zadróżkę opozycji, z jaką śledzi ona w ostatnich dniach pozytywne rozwój polityki wschodniej”. Próba CDU/CSU dyskredytowania w ten sposób wysiłków rządu federalnego na rzecz odprężenia w Europie wskazuje na stonę nerwowości opozycji. (PAP)

Po sesji międzynarodowej komisji do badań amerykańskich zbrodni wojennych w Indochinach

Wołanie ze Sztokholmu

Do kraju powrócił pisarz Wojciech Żukrowski, który wziął udział w sztokholmskiej sesji międzynarodowej komisji do badań amerykańskich zbrodni wojennych w Indochinach. Oto jego relacja, spisana na prośbę Polskiej Agencji Prasowej.

Termin — wojna — może być doskonałym parawanem dla agresora, usprawiedliwieniem zastosowania najbardziej niehumanitarnych środków okaleczania i zabijania. Dopiero trzeba zbrodni, którą dożył na jaw dziennikarce amerykańskie, łowcy sensacji i dreszczów, że by trochę obruszyć się świat. Ale wkrótce uciszył sumienie, sprawa masakry w My Lai jest jakoby wyjątkowym wypadkiem i winni rozstrzelani zostali oddani pod sąd.

A powszednia prawda wygląda stokrój straszliwie. Trzeba o niej mówić narodom. Dlatego w Sztokholmie odbyła się pierwsza sesja międzynarodowej komisji do badań amerykańskich zbrodni wojennych w Indochinach. Zasiadli uczeni z zakresu prawa międzynarodowego, laureaci Nobla, działacze pomocy dla dzieci, byli ministrowie, a także biolodzy i lekarze.

Nie ma między nami prokuratora ani obrońcy, jednak wina nie zabija, zostaje ustalona, a sędziom mają być ci, którzy są zdolni pojąć grozę zebranych faktów, potrafią wyobrazić sobie skutki zatajania, milczenia nad wietnamskimi mogiłami.

Sędziom będziecie i wy, którzy czytacie moje sprawozdanie.

Wśród dobrowolnie zeznających świadków była nasza ko-

Kobiety ZSRR i Finlandii gośćmi Ligi Kobiet

Na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet przebywa w naszym kraju delegacja kobiet radzieckich i fińskich.

W czasie pobytu w Polsce delegacja zapoznają się z pracą terenowych ogniw ligi kobiet w różnych miastach Polski. (PAP)

Z frontu indochińskiego

Ożywienie działalności sił wyzwoleniczych

Na terenie Półwyspu Indochińskiego nie ustają walki. Najwięcej informacji, które wskazują na znaczne ożywienie działalności sił wyzwoleniczych, napływa z Kambodży.

Rzecznik wojskowy w Sajgonie podał, że partyzanci khmerscy przeprowadzili w piątek rano ataki na oddziały południowowietnamskie, które pacyfikują tereny kambodżańskie. Natarli oni na grupowania reżimowe w pobliżu miejscowości Krek, znajdującej się niedaleko granicy z Wietnamem Południowym.

Natomiast rzecznik wojskowy w Phnom Penh poinformował, że partyzanci zaatakowali na Mekongu jednostkę transportową marynarki rządowej. Zginęło 13 żołnierzy, a 30 in-

Przepraszamy Czytelników

...za to, iż wczoraj otrzymaliśmy „Głos Wielkopolski” z opóźnieniem; dotyczy to zwłaszcza naszych Czytelników z terenu województwa.

Opóźnienie w dostawie naszego pisma do kiosków i urzędów pocztowych nastąpiło z powodu kolejnej awarii urządzeń w oddziale gazowym Zakładów Graficznych im. M. Kasprzaka, gdzie drukowany jest „Głos”.

Przepraszając Czytelników, wyrażamy zarazem podziękowanie ofiarneemu zespołowi pracowników drukarni, zatrudnionych wczoraj na nocnej zmianie oraz pracownikom „Ruchu”, dzięki ofiarności których opóźnienia druku i kolportażu zostały zmniejszone. (—)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracowała Bogna Wojciechowska.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 31 X 1976 Nr 239 (8303)

leżanka, korespondent wielokrotny z Wietnamu — Monika Warneńska. Pokazała dobyte ze zwycięskiej torby na zakupy, nowe, coraz bardziej ulepszone rodzaje bomb, po kulowych — latające igły. Bombamatka wyrzuca ich kilkaset, a one swymi eksplozjami pokrywają około czterystu metrów kwadratowych. Igły przenikają w ciało niemal bezboleśnie, krążą z krwią porażając, powodują schorzenia, wreszcie śmierć. Nie są one stosowane przeciw żołnierzom, tylko przede wszystkim godzą w kobiety pracujące na polach i w dzieci.

Czego nie wyraziło słowo, do sadnie ukazał obraz, filmy zdobyte na Amerykanach lub po prostu wzięte z ich serwisu informacyjnego.

Najbardziej mną wstrząsnęły rzeczowe wywody prof. dr. Minkowskiego, Francuza, który wyliczył, opierając się na danych z USA, że stężenie 4 miligramów na metr kwadratowy jest już niszczące dla roślinności, tymczasem te pestycydy są rozsypane rozrzućnie, użyto ich około 60 milionów ton. Niewinny środek chwastobójczy zmieniając stężenie staje się, ze względu na arsenik w nim zawarty, trucizną kładącą kres wszelkiej roślinności i trwałą skażoną glebę. Nawet splukany ulewami gromadzi się, stwarzając biologiczne niespodzianki, przemieszcza się w wydobywane jarzyny, godzi w zdrowie człowieka.

Pokazał coraz liczniejsze deformacje płodowe, noworodki z trzęsącymi nogami, bez oczu i ust, niezdolne do życia kijanki, człowiecze. I nie wiadomo czy jest to degeneracja trwała u matki, czy tylko czasowa. Nikt tego nie badał. Źródła amerykańskie stwierdzają, że doświadczenia czynione na ge-

nach odniosło rany. Nastąpiło to w czwartek w odległości 11 km na wschód od stolicy.

W centrum kraju toczyły się także walki lądowe.

Również Wietnam Południowy był w tym samym okresie terenem starć między partyzantami a żołnierzami sajgońskimi.

Jednocześnie wychodzą na jaw dalsze fakty niezwykle brutalnego zachowywania się żołnierzy amerykańskich, sajgońskich i wojsk sojuszniczych wobec cywilnej ludności Wietnamu Południowego.

KONFERENCJA PRASOWA W SPRAWIE WIETNAMU
W czwartek w Paryżu, po zakończeniu kolejnego czterostronnego posiedzenia w sprawie konfliktu wietnamskiego, odbyła się konferencja prasowa. Przedstawiciele delegacji Demokratycznej Republiki Wietnamu i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego ponownie wypowiedzieli się przeciwko tzw. „pokoju” propozycjom prezydenta Nixona. PAP

Nowa książka Jerzego Korczaka

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich powieść Jerzego Korczaka pt. „Jak na niebie tak i na ziemi”. Czytelnikom „Głosu” przypominamy, że powieść ta, opisująca pracę i życie współczesnych polskich pilotów samolotów odrzutowych, drukowaliśmy w odcinkach i na naszych łamach. Książkę wydało Wydawnictwo Poznańskie w nakładzie 20 000 egzemplarzy. (mf)

Dalszy przypadek cholery w Izraelu

W czwartek w obozie dla uchodźców palestyńskich na południe od Betlejem zanotowano nowy przypadek cholery. (PAP)

neracjach szczurów, wykazały długą skuteczność rozpylanych trucizn.

I to jest w całej sesji najbardziej potworne, zbrodnie, która godzi w bezbronnych, przeciw narodowi — ludobójstwo dokonywane w łonach matek.

Niezmiennie ważne było w referacie prof. Poltoraka stwierdzenie, że do odpowiedzialności przed sądem międzynarodowym należy pociągnąć nie samych wykonawców, oficerów i żołnierzy, którzy naciskali palcem spust czy otwierali wyrzutnię bombową, ale przede wszystkim liderów polityki amerykańskiej, gdyż oni stwarzają okoliczności, z jakich rodzi się zbrodnia. (PAP)

Stypendia fundowane — opóźnione

Jak poinformowano PAP w Komitecie Pracy i Plac — szkoły wyższe otrzymały dotychczas z zakładów pracy dopiero ok. 60 proc. ofert na stypendia fundowane. Sytuacja zmienia się jednak na lepsze z dnia na dzień.

Opieszalskość czy wręcz niechęć niektórych zakładów pracy do składania wniosków na stypendia fundowane powoduje, że dwójakiego rodzaju skutki: z jednej strony studentów uprawnień do pobierania stypendiów fundowanych nie mają w terminie wystarczającej ilości tych stypendiów, z drugiej zaś — zakłady, które nie zgłasza tych wniosków, zamykają sobie drogę do zatrudnienia absolwentów szkół wyższych. Ustalony w tym roku plan rozdziału absolwentów szkół wyższych jest jedyną możliwością zapewnienia sobie wysoko kwalifikowanych specjalistów na najbliższe lata.

Plan ten został opracowany w Komitecie Pracy i Plac w lipcu br. Znosi on dotychczasowe trzy oddzielne plany zatrudniania absolwentów szkół wyższych. Do tej pory bowiem zakłady „rezerwowały” sobie przyszłych pracowników za pośrednictwem stypendiów fundowanych, umów przedwstępnych i skierowań do pracy. Za kłady atrakcyjne, ponieważ chętnych do podjęcia u nich pracy było zawsze dużo więcej niż wolnych miejsc, nie fundowały stypendiów, ograniczając się wyłącznie do zawierania

Wyrok na złodziei bursztynów

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się wczoraj proces przeciwko Bogdanowi Tarczyńskiemu i Adamowi Kociniakowi. Dokonali oni w nocy z 30 listopada na 1 grudnia 1969 r. kradzieży kolekcji bursztynów, z Muzeum Ziemi w Warszawie, które ich wartość oszacowano na ok. 540 tys. zł. Odzyskane one zostały w trakcie śledztwa, chociaż niektórzy z nich uległy uszkodzeniu.

Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy, któremu przewodniczył sędzia Sąd Wojewódzki — Jerzy Zduniuk, skazał A. Kociniaka na łączną karę 13 lat pozbawienia wolności i 40 tys. zł grzywny, pozbawienia praw publicznych na lat 5 i konfiskatę mienia w całości, natomiast B. Tarczyńskiego skazał na łączną karę 10 lat pozbawienia wolności, 25 tys. zł grzywny, pozbawienia praw publicznych na okres lat 5 i konfiskatę mienia w całości. (PAP)

Wspólnicy Kryńskiego przed duńskim sądem

Przed kilkoma dniami K. Kryński (porywacz samolotu i niki lotniczych „LOT”), przebywający w więzieniu kopenhaskim, zmienił pierwotne zeznania, obarczając współpodejrzanych o porwanie trzech innych pasażerów uprowadzonego samolotu, B. Kumalskiego i małżeństwo Jankiewiczów — którzy pozostali wraz z nim w Danii. Oświadczył, że głównym organizatorem i inspiratorem porwania był B. Kumalski, on sam zaś tylko pomocnikiem i wykonawcą.

W związku z tym B. Kumalski i Jankiewiczowie zostali osadzeni w areszcie. W dniu 29 października odbyło się wstępne przesłuchanie przed sądem. Na mocy decyzji sędziego wspólnicy Kryńskiego zostali wypuszczeni na wolność i będą odpowiadać z wolnej stopy. PAP

Centralna nagroda dla gnieźnieńskiego teatru

Jednym z laureatów ogólnopolskiego konkursu pt. „Blżej teatru” została scena gnieźnieńska. Organizatorzy konkursu przyznając Teatrowi im. A. Fredry w Gnieźnie centralną nagrodę wzięli pod uwagę dostosowany do percepcji masowego widza repertuar tej sceny, ożywiając współpracę teatru z ruchem amatorskim, szkołami oraz terenowymi placówkami kulturalno-oświatowymi, a także Towarzystwem Miłośników Teatru w Gnieźnie. Do przyznania nagrody temu teatrowi przyczyniło się także zorganizowanie przez jego dyrektora dwóch konferencji problemowych poświęconych upowszechnianiu teatru w szkole oraz w środowisku robotniczym. (o)

umów przedwstępnych, które nie ich nie kosztowały. Natomiast zakłady mniej „atrakcyjne” mogły zapewnić sobie pracowników wyłącznie za pośrednictwem stypendiów fundowanych.

Obecnie każdy zakład, który chce w przyszłości zatrudnić absolwentów szkół wyższych, musi złożyć na uczelnię wniosek oferujący stypendium fundowane. (PAP)

„Aeroflot” po uprowadzeniu samolotów Dla zapobieżenia piractwu

Jak podaje agencja TASS, dyrekcja linii lotniczych „Aeroflot” podjęła odpowiednie kroki, aby zapobiec przestępstwu się zbrodni i potencjalnych przestępstw na pokładach samolotów, terroryzowaniu załóg i porywaniu samolotów pasażerskich.

Na wszystkich lotniskach państw ZSRR została wprawiona kontrola pasażerów. Poinformował o tym kierownik Wydziału Stosunków Między-

W Kanadzie - bez zmian

Premier rządu prowincjonalnego Quebecu, Robert Bourassa oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że podstawa zwrotu się przez rząd tej prowincji do władz federalnych o ogłoszenie stanu wyjątkowego w wyniku uprowadzenia brytyjskiego radcy handlowego Jamesa Crossa i ministra pracy w rządzie Quebecu Pierre Laporte'a było znalezienie planu ekstremistycznego „Frontu Wyzwolenia Quebecu” zgodnie z którym członkowie FWQ mieli mordować co 48 godzin jedną osobę, aby poprzez swoje żądania secesyjistyczne.

Mimo długotrwałego stanu wyjątkowego, władze kanadyjskie nie wiele mogą powiedzieć o losach Jamesa Crossa i o sprawcach śmierci ministra Laporte'a. Do 30 października aresztowano 405 osób, z tego 273 zwolniono po wylegitymowaniu, a 132 nadal pozostają w więzieniu.

Agencja France Presse informuje, że sąd przysięgłych w Montrealu skazał w piątek na łączną karę 430 lat więzienia 26-letniego Roberta Hudsona, członka Frontu Wyzwolenia Quebecu, jednego z 23 więźniów, których uwolnienie domaga się sprawa uprowadzenia brytyjskiego dyplomaty, Crossa. (PAP)

Krótki komunikat zamieszczony przez prasę NRD, NRF i Berlina Zachodniego o porozumieniu między rządem obu państw niemieckich na temat wymiany poglądów w sprawach, których „uregulowanie służyłoby odprężeniu w centrum Europy” wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Dla ośrodków propagandy w NRF komunikat ten był pełnym zaskoczeniem. Jeszcze w przeddzień wiele gazet kontynuowało rozpoczętą niedawno kampanię propagandową przeciwko NRD, która miała na celu zdyskredytowanie polityki naszego zachodniego sąsiada, imputując NRD różnymi sposobami i chwytami rzekomą upór zmierzający do zahamowania procesu odprężenia. W NRF reakcyjne ośrodki propagandy liczyły widocznie na krótką pamięć swoich odbiorców, ponieważ — jak wiadomo — wszystkie inicjatywy

O racjonalną gospodarkę kadrami

Jak oceniać pracowników?

Każdy chce być sprawiedliwie oceniany, wiedzieć, jaka jest opinia o jego pracy, jakie ma szanse rozwoju zawodowego i awansu. Ta potrzeba, silniejsza często niż pobudki materialne, niekiedy nie znajduje niestety, zadośćuczynienia w praktyce niektórych zakładów.

Próbą zobiektywizowania opinii o pracownikach są okresowe oceny wprowadzane coraz szerzej do przedsiębiorstw. Najbardziej przyjęły się one w przemyśle maszynowym.

Okresowe oceny mają służyć racjonalnej gospodarce kadrami. Dostarczają informacji o poziomie przygotowania zawodowego załogi, wskazują na przypadki wadliwego rozmieszczenia kadr, nieprzystosowania do wykonywanej pracy.

We wszystkich niemal zakładach przemysłu maszynowego stosujących ten system — z inicjatywą tą wystąpił psychodzy i socjodzy zakładów. Stosowany tu tzw. arkusz oceny zawiera zestaw cech charakteryzujących daną grupę pracowników oraz skalę ocen. Najczęściej ocenie podlegają jakość pracy, wydajność, inicjatywa, współpraca z innymi członkami zespołu, poczucie odpowiedzialności, postawa społeczna i zdyscyplinowanie.

Kto dokonuje oceny? Z doświadczeń wynika, że stosunkowo najbardziej obiektywne jest ocenianie zespołowe, dzięki któremu unika się posadzeń o stronniczość i uzyskuje wszechstronność informacji służących sformułowaniu oceny.

W skład zespołu oceniaczy najczęściej powołuje się bezpośredniego przełożonego danego pracownika oraz przedstawicieli organizacji partyjnej i związkowej, a ponadto — przedstawicieli ZMS, rady robotniczej oraz działu spraw osobowych.

M. Spychalski w Pakistanie

Dokończenie ze str. 1

względem aspektu ekonomicznego, ale również z uwagi na możliwość skorzystania z polskich doświadczeń w dziedzinie odbudowy kraju i jego rozwoju.

W godzinach popołudniowych Marian Spychalski udał się samolotem na odległy o 90 km od rezydencji prezydenckiej w Rawalpindi teren budowy zapory wodnej w Tarbela. Gości z Polski oprowadzał przewodniczący Zarządu Wód i Energetyki J. A. Khan.

M. Spychalski zapoznał się z postępiem przy realizacji największej obecnie inwestycji w Pakistanie — zapory na rzecze Indus, budowanej w skalnym wąwozie. Budowa, która rozpoczęła się w 1968 r., według przewidywań trwać będzie do 1976 roku, jest jedną z największych w świecie. Aktualnie pracuje tu około 14 tys. robotników. Ogólny koszt inwestycji przekroczy 650 milionów dolarów.

Po powrocie do Rawalpindi marszałek Spychalski podojewał obiadem w hotelu „Intercontinental” prezydenta Pakistanu Yahya Khana.

Dalszy program pobytu Mariana Spychalskiego obejmuje podróż do Lahore — pakistańskiego centrum naukowego i kulturalnego, gdzie mieści się siedziba uniwersytetu pendzabskiego.

W niedziele po pożegnaniu z prezydentem Yahya Khanem Marian Spychalski uda się na południe Pakistanu do Karaczi.

Małżonka przewodniczącego Rady Państwa — Barbara Spychalska, dla której gospodarze przygotowali odrębny program odwiedziła m. in. wystawę „Polskie wybrzeże” zorganizowaną przez pakistańskie MSZ, ilustrującą wszechstronny rozwój naszej gospodarki morskiej. (PAP)

Medal gostyńskiego ZBoWiD dla „Głosu”

Wczoraj odwiedziła redakcję „Głosu Wielkopolskiego” delegacja Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Gostyniu — prezes Edwin Piechowiak i sekretarz Jan Mikołajczyk.

Nasi goście wręczyli przedstawicielom kierownictwa redakcji „Głosu” pamiątkowy medal, wybitny przez gostyńską organizację ZBoWiD w 25 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim.

Zarząd Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Gostyniu wyróżnił w ten sposób redakcję „Głosu” za zasługi na polu popularyzacji idei patriotycznych, którym służy działalność Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. (tk)

NRD i NRF wymianę poglądów

zmierzające do podjęcia rozmów między oboma państwami niemieckimi podejmowane są niezmienne przez rząd NRD.

Mimo, iż komunikat nie zawiera żadnych szczegółów, sądzić należy — i taka jest powszechna opinia — że po spotkaniach w Erfurcie i Kassel obecna faza rozmów odbywać się będzie na niższym szczeblu. W praktyce wymiana poglądów między NRD i NRF wkróczy w bardziej roboczą fazę. Rozmowy min. Gromyki w Berlinie z czołowymi politykami NRD oraz spotkanie z Scheelem, które nastąpiły po wizycie ministra spraw zagranicznych w St. Zjednoczonych i w W. Brytanii, dały powód prasie zachodniemieckiej i

zachodniobermberskiej do spekulacji na temat ewentualnych skutków wszystkich tych spotkań w odniesieniu do toczących się rozmów na temat Berlina Zachodniego.

Następne spotkanie ambasadorów czterech mocarstw odbędzie się — jak wiadomo — w przyszłym tygodniu w dniu 4 listopada. Wznowienie kontaktów między rządami obu państw niemieckich może oznaczać również szansę dla wymiany poglądów i w tej sprawie. Przy całej złożoności problemów Berlina Zachodniego jedno jest jednak pewne — bez Niemieckiej Republiki Demokratycznej niemożliwe jest jakiejkolwiek skuteczne uregulowanie dyskusowanych obecnie zagadnień. (INTERPRESS)

Do pałacu prowadzi wielka ozdobna brama, jedyna na pozostałość po starym dworskim ogrodzeniu. Przez tę bramę wjeżdżamy na obszerny dziedziniec przed fronton głównego budynku. Pieszko, praktycznie rzecz biorąc, można tu wejść w każdym miejscu, żaden mur nie strzeże bowiem drogi do 2,5 hektarowego parku oraz samego pałacu. Pałac nie jest specjalnie okazały i właściwie trudno nawet nazywać ten rzeczywście pięknie położony dwór, tak jak sobie życzył tego jego dawny właściciel — pałacem. Prosta klasycystyczna budowla piętrowa z wysokim poddaszem oraz kolumnowym wejściem powstała w pierwszej połowie ubiegłego wieku. Dokładnie gdzieś około roku 1830, jak informuje towarzyszący nam tutaj, wojewódzki konserwator zabytków, mgr Jan Pic. Z punktu widzenia architektury nie przedstawia on, dodając konserwator, zbyt wielkiej klasy. Nie zabytkowe walory pałacu sprawdziły nas jednak tutaj, ale jego nowe przeznaczenie oraz osoba jednego z poprzednich użytkowników. Jesteśmy bowiem w Kołaczku wie w dawnym dworze Władysława Stanisława Reymonta, który wkrótce już stać ma się domem pracy twórczej poznańskich literatów.

Nie wszyscy pamiętają, że laureat Nagrody Nobla był pierwszym prezesem poznańskich literatów. Zgodnie z pierwotnym zamysłem pisarza, który nosił się podobno z zamiarem przeniesienia dworu po swej śmierci na dom literatów, mają przejąć go obecnie jego mniej sławni koledzy po piórze z Poznania. Dwór w Kołaczku należał do Reymonta pięć lat. Od roku 1920 do 1925, to jest aż do śmierci pisarza. Tradycja głosi, że nabył go właśnie za pieniądze pochodzące z Nagrody Nobla, prawda jednak jest inna i, jak to zwykłe bywa, banalniesza. Nagroda Literacka Akademii Szwedzkiej z 1924 roku co najwyżej pozwoliła mu tylko utrzymać zagrożony finansowo



Dwór Reymonta w Kołaczku. Fot. — B. Cynalewski

W DOMU REYMONTA

dwór. Bo pisarz miał z tym Kołaczkiem kłopotów co niemiara i wcale drogo musiał płacić za swe, wypominane mu zresztą często przez kolegów z przekąsem, skłonności ziemiańskie. „Co zbierzecie za honoraria to zmienisz na złote przekąski Bankowi Poznańskiemu Ziemstwu Kredytowemu na podtrzymanie mojego Kołaczka. Nie wypuszczę go już z rąk” pisał Reymont w 1924 r. w cytowanym niedawno przez „Życie Warszawy” liście do swych przyjaciół pomagających mu uregulować kłopoty finansowe. „Grabski (ówczesny minister RP) przycisnął mnie takim głazem podatkowym, że zdaje się być wiekiem mojej finansowej trumny” pisał ówczesny dziekan Kołaczka w innym liście adresowanym do Alfreda Wysockiego.

Nie miał więc Reymont w Kołaczku łatwego życia, ale przywiązany był do niego, jak o tym świadczy chociażby cytowane listy, ogromnie. Faktem jest też, że w pewnym okresie liczył się on z możliwością przekazania dworu

dla potrzeb literatów. I w tym sensie oddanie go obecnie po 45 latach w ich własne ręce ma jakąś szczególną wymowę. Po śmierci pisarza dwór nie powrócił jednak w ręce ziemiańskie. Do lat wojny posiadłość Reymontowska znajdowała się w posiadaniu znanego w swoim czasie chirurga i naukowca poznańskiego prof. Antoniego Jurasza, we wrześniu 1939 roku członka załogi bohaterko-broniącego się przed hitlerowcami Modliwa.

Pobyt Reymonta w kołaczkowskim pałacu upamiętnia tablica z podobizną pisarza, która ra odsłonięta zostanie uroczystie w dniu otwarcia domu pracy twórczej poznańskiego oddziału ZLP. W jednym z pokoi znajduje też pomieszczenie małej Muzeum Reymontowskie. a właściwie, używając bardziej oficjalnej nomenklatury, Izba Pamiętek. Organizator i przyszły opiekun tego muzeum pan Antoni Ciszak wyszperał już dla niego po archiwach rozmaite dokumenty reymontowskie związane przeważnie z latami pobytu pisarza w Kołaczku i administracją jego majątku.

Dom Reymontów oglądany od wewnątrz w stanie surowym sprawia wrażenie bardzo obszernego. Ośmiem pokoi na piętrze obejmują we władanie literaci. W pomieszczeniach parterowych znajdzie lokum klub-kawiarnia, biblioteka oraz wspomniana już Izba Pamiętek Reymontowskich. Na razie wnętrza świecą pustkami. Ekiny remontowe kładą posadzki, porządkują strychy, montują instalacje. Słowem odby-

Dokończenie na str. 4
OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Nie będzie zbędnych urzędzeń

„Remo” oferuje maszyny

Zakłady Sprzętu Mechanicznego w Ostrowie wykazały 38 zbędnych maszyn. W Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych jest ich 47, w Zakładach „Cegielskiego” — 135. Wstępne podsumowanie efektów pracy komisji, przygotowujących grunt do reformy systemu bodźców ekonomicznych w przemyśle elektromaszynowym Wielkopolski wykazało, że 57 przedsiębiorstw tej branży zgłasza do tzw. upłynienia 839 maszyn. Powyższe wyliczenia obejmują tylko 3 grupy obrabiarek do metali, nie obejmują natomiast innych zbędnych tym przedsiębiorstwom maszyn i aparatów. Poza tym maszyny do upłynienia zgłaszają także niektóre zakłady branży rolno-spożywczej, ekonomicznej, drzewnej i inne.

Powstał problem, co z tymi maszynami robić? Dotychczas przedsiębiorstwa postępowały zgodnie z obowiązującą od lat procedurą. Zgłaszały niepotrzebne maszyny do swoich zjednoczeń, które zobowiązane były wykorzystać je w innych podległych sobie zakładach. Próby te nie zawsze kończą się powodzeniem. Jest to także zjawisko nowe. Dawniej fabryki chętnie brały maszyny, teraz — nie.

Przygotowywana reforma systemu bodźców ekonomicznych spowoduje zmianę kryteriów oceny pracy przedsiębiorstw. Od nowego roku jednym z głównych mierników pracy fabryk będzie nie, jak dotychczas produkcja globalna, lecz stosunek wartości i jakości produkcji do wartości posiadanego majątku trwałego. Toteż obecnie przedsiębiorstwa starają się pomniejszać swój majątek a powiększać produkcję. Dlatego wyzbywają się rzeczy niepotrzebnych, a nowe zakupy czynią z dużą rozważą.

Wszystko to sprawia, że zagospodarowanie zbędnych maszyn i urządzeń w ramach tych samych zjednoczeń i resortów napotyka na trudności. Trzeba więc nieco uchylić mie

cić do względnie swobodnego przepływu tego majątku między poszczególnymi działami i brańkami gospodarki.

Podstawowym warunkiem powodzenia takiej operacji jest rozpowszechnienie wyczerpującej informacji o zasobach zbędnych maszyn i urzędzeń.

Potencjalni nabywcy chcieliby wiedzieć, gdzie te maszyny są, do czego służą, ile razy były już remontowane, w jakim są stanie, i jaka jest ich wartość faktyczna dziś, a nie jaką miały wtedy, kiedy je kupowano.

Władze wojewódzkie wiążą znaczne nadzieje z powstałą w ubiegłym miesiącu w Poznaniu ekspozytura Zjednoczonych Zakładów Remontowych „Remo”. Wprowadzić z nazwy wynika, że głównym zadaniem tej placówki jest zorganizowanie sprawnego systemu szybkich i tanich remontów maszyn lecz okazuje się, że nazwa placówki jest niepełna.

„Remo” wzięły na siebie także funkcje pośrednika między zakładami w zagospodarowaniu ujawnionych rezerw maszynowych. Ewidencjonuje nie tylko typy zbędnych obrabiarek, lecz także maszyny nie w pełni obciążone i szuka na nie kontrahentów. Godnym uwagi jest przy tym fakt, że od samego początku spełnia tę funkcję w sposób ofensywny. Nie czeka aż zakłady zechcą same zgłosić rezerwy, lecz wysyła swych ludzi do zakładów i zmusza je do aktywności w zagospodarowywaniu maszyn.

Jak powiedzieliśmy, nowa placówka powstała dopiero przed miesiącem. Wprawdzie poczyniła sobie śmiało, ale jeszcze nie zdążyła okrzepnąć. Na razie obejmuje swym zasięgiem tylko zakłady przemysłu elektromaszynowego i ciężkiego, lecz władze wojewódzkie chcą jej powierzyć zagospodarowanie rezerw maszynowych we wszystkich zakładach, bez względu na resortową przynależność.

PIOTR CHOJNACKI

Decyduje czyn

DO REDAKTORA GKOSU

Ogromne przemiany, jakie dokonały się w świadomości współczesnych Polaków zmieniły naszą ocenę polskiego patriotyzmu. Nie ulega przecieży wątpliwości, bo to po twierdza nasza historia i literatura, że u nas dominował patriotyzm typu lirycznego, uczuciowego, niekiedy sentymentalnego. Już Norwid zwrócił na to uwagę, że Polak jako patriotę — to potęgę, ale jako obywatel — członka społeczeństwa — to niewiele. Miał tu na myśli poeta-myśliciel fakt, że nasi rodacy łatwo się unosili uczuciowo i nawet porywali pod wpływem zapału patriotycznego do wielkich czynów, ale na co dzień, we współżyciu wzajemnym czasu pokoju, nie wykazywali ani tego napięcia woli, ani umiejętności, którymi się odznacza inni.

Czy koniecznie potrzebujemy nadzwyczajnych podnieć, aby wykręcić z siebie zapał, energię, najwyższy wysiłek? Czy więc nasz patriotyzm ma przypominać słomiany ogień, jak to przysłowiowo się mówi?

Widzę taki kierunek wychowania współczesnego Polaka, aby w jego świadomości do elementu uczuciowego i moralnego, które zawsze wchodziły do pojęcia patriotyzmu, doszedł jako równoprawny czynnik element intelektualny i ideowy oraz czynnik woli. Musimy zrozumieć, że współczesna epoka wymaga od nas przede wszystkim umiejętności, wykształcenia, pracy, zdolności wyważania pełni talentu i siły twórczej. Nie stać nas na pracę na pół obrotach. Nie stać nas na marzycielstwo i przeżywanie historii. Z historii mamy czerpać doświadczenia i ostrzeżenia, jak unikać błędów. Dlatego oczywiście do wychowania patriotycznego należy i musi należeć wychowanie historyczne. Oczywiście prowadzone selektywnie, wydobywające istotę rzeczy, ukazujące prawidłowości rozwoju społecznego, przedstawiające zalety i wartości naszych przodków, ale ostrzegające przed ich wadami.

Nie wykluczając więc, lecz rozwijając czynnik historyczny w wychowaniu patriotycznym, mamy żyć pełnią możliwości we współczesności i nie tracić z oczu przyszłości. W wy-

chowaniu patriotycznym mówi się wiele o wzorach. Z pewnością mówi się słusznie. Ale tu mam propozycję: ukazujemy częściej wzorce współczesne, ludzi żywych, działających wśród nas. Nie bójmy się tego. Przecież wzorce do naśladowania to niekoniecznie ideały, bo ideały jest zasadniczo nieosiągalne. Przez wzorce rozumieć musimy żywy obiekt, z jego trudnościami, walką, kłopotami. Bardziej idzie zresztą o postawy wzorcowe, a mniej o honorowanie ludzi.

Pięknie i słusznie mówimy, że Polak winien nauczyć się czynnego patriotyzmu i świadczyć na jego rzecz w życiu codziennym. Ale jak to osiągnąć? Czy tylko przez werbalne zachęty i przemowy? Nie. Prze-

mlodzi PATRIOCI

de wszystkim przez taką organizację życia, aby inna postawa nie mogła się manifestować. A więc badźmy konsekwentni w pochwałę postaw pozytywnych, ale operujemy też nagana postaw ujemnych. Nauczmy się wzajemnie od najmłodszych lat przeciwstawiać naciskowi i modzie cwaniactwa, nierobstwa, obojętności na dobro powszechne. Od szkolnej ławy wdrażajmy takie nawyki, aby kolektyw klasowy nie zachwycał się wagarowiczem, nierobem, ordynusem, ale umiał mu się przeciwstawić darzył szacunkiem ucznia pilnego, pracowitego, prawdomównego, zaangażowanego. A w pracy zawodowej? Nie mam tu doświadczenia, ale z obserwacji sądząc, należy postępować podobnie.

Dobra robota — to bardzo ważne kryterium oceny, czy ktoś jest patriotą. Oczywiście dotyczy to każdej pracy. Zarów no fizycznej jak i umysłowej, zarówno kierowniczej, jak i najprostszej. Jest dość zadziwiające, że mamy setki tysięcy ludzi z wyższymi studiami, a więc oświeconych na światło wym poziomie, mamy setki tysięcy ludzi ze średnim wykształceniem, a tak wiele mamy braków. Dlaczego wykształcenie nie zawsze wpływa na podniesienie obowiązkowości, na bardziej obywatelskie postępo-

wanie, patriotyczne zaangażowanie? Czyżby szkółki nieumiejętnie wdrażały do życia patriotycznego? Używam słowa „wdrażały”, bo w tym widzę istotę rzeczy. Mówimy przecież wiele o wychowaniu obywatelskim, ale bardziej ufam własnym wdrażaniu, poprzez czyny, uczestnictwo w życiu społecznym, świadectwo na co dzień.

Inna sprawa — poczucie niższości. Coraz częściej słyszę narzekania, że inne narody potrafią lepiej gospodarować, lepiej się rozwijać. I chyba słuszne jest mniemanie, że jeśli Polacy narzekają na swe braki, to nie robią tego z braku patriotyzmu, ale właśnie z odczuwanego patriotyzmu. To patriotyzm każe nam się wstydzić, jeśli do wiemy się, że mamy np. niższą wydajność pracy od innych narodów. Myślę że w nauce i wdrażaniu czynnego, aktywnego patriotyzmu pomaga dobra organizacja, ona daje efekty namacalne, zachęca do wysiłku, stwarza bodźce. Stąd wniosek, że oświecony, nowoczesny patriotyzm nie może się obyć bez wiedzy, nowoczesnej organizacji, nowoczesnego ustroju. My wybraliśmy już ustrój nowoczesny, ale nie zawsze i nie wszyscy potrafimy zrozumieć to sprzężenie między patriotyzmem a socjalizmem. Skoro istnieje ustrój zapewniający równość startu, równość — w proporcji do wkładu pracy — podziału dochodu narodowego, to winniśmy być świadkami równego uczestnictwa w wysiłku pracy na rzecz ogółu — czy li przetłumaczonego na język praktyczny patriotyzmu.

Sądzę wreszcie, że wielu ludzi kieruje się motywacją patriotyczną i ma dobre intencje, ale nie wszyscy oni stosują konsekwentnie i skutecznie swój patriotyzm. Można przecieży w intencji, w zamiarze kierować się uczuciem patriotycznym, a przez błędne zaangażowanie społeczne czy nieumiejętność lub brak woli i dyscypliny obywatelskiej — obiektywnie nie tylko nie przynosić korzyści ojczyźnie, ale nawet opóźniać jej rozwój.

Idzie tylko o to, aby słuszne hasła i zasady realizować. Od najmłodszych lat wdrażając nasze społeczeństwo do zorganizowanej, zdyscyplinowanej poczucia wewnętrznej konieczności, ambitnej aktywności, która by zapewniła Polsce odpowiednie miejsce w świecie.

EWA BYRZYKOWSKA
Liceum Ogólnokształcące w Gnieźnie

Gospodarka komunalna na wsi? W świadomości wielu mieszkańców utrwalił się obraz wsi, gdzie po wodę chadza się do źródła, kapie w cebrzyku, pali w piecu chrustem, a za potrzebą biega za stodołę.

Tymczasem w krajobraz współczesnej wsi wplata się coraz więcej nowoczesnych, wygodnych domków, wyposażonych nie tylko w anteny telewizyjne, ale i w urządzenia wodno-kanalizacyjne, łazienki, kuchnie gazowe. Przybywa łazienki, kapieli, pralni, magli itp. Byłoby jednak błędem sądzić, że proces ten przebiega bez oporów natury społecznej i gospodarczej. Zajmijmy się tymi ostatnimi.

Najważniejszą sprawą jest zaopatrzenie wsi w wodę — dla potrzeb ludności i rolnictwa. Jak wynika z danych resortu rolnictwa, mamy w Polsce 154 powiaty, gdzie występuje stały lub okresowy deficyt wody. W 26 powiatach ponad 50 procent gospodarstw rolnych nie posiada wody we własnych obejściach.

W bieżącej pięcioletniej inwestycji wodnej na wsi przeznaczono blisko 4,5 miliarda złotych. Wybudowano za to ponad 2 tys. wodociągów o długości blisko 5 tys. kilometrów, podłączając wodę do około 80 tys. budynków mieszkalnych a także około 3 tys. studni, zaopatrujących blisko 10 tys. gospodarstw.

Można byłoby jednak zbudować znacznie więcej. Plan inwestycji nie został zrealizowany. Dlaczego?

Na szarym końcu

Nie wystarczy mieć pieniądze i dobre chęci. Przekonali się o tym mieszkańcy wsi, którzy zamierzali założyć wodociąg lub budować studnię. Z reguły natrafiali na trudności zaopatrzeniowe. Dość powiedzieć, że np. dla wybudowania zaplanowanej w tej pięcioletniej inwestycji wodociągów potrzebna była rocznie 4.700 hydrantów, a dostarczono je w ilości 2.900 sztuk. Brakło rur azbestowo-cementowych i żeliwnych, a nawet cementu.

Budowniczości wiejskich rurociągów borykali się nie tylko z trudnościami materiałowymi, ale i z biurokracją, świącącą tu prawdziwe triumfy. Np. zamówienia na znaczną część materiałów metalowych, elektrycznych i izolacyjnych trzeba było składać za pośrednictwem centrali zaopatrzenia podległej resortowi prze-

mysłu ciężkiego, choć wieś posiada swoją centralę, specjalizującą się w zaopatrzeniu rolnictwa we wszystkie potrzebne materiały. Takie sięganie „lewą ręką do prawego ucha” powodowało zbędną papierkową robotę, podnosiło koszty, wydłużało terminy dostaw. W rezultacie wiejski klient ładował na szarym końcu listy przydziałów.

Była to jedna, ale nie jedyna, przyczyna przedłużania cyklu budowy wodociągów, wynoszącego u nas 5 i więcej lat. Marnotrawstwo środków, brak dyscypliny i podobne słabości większości przedsiębiorstw, zajmujących się zaopatrzeniem rolnictwa w wodę, stanowią kolejną przeko-

dukcji, dystrybucji i rozdziału gazu płynnego zajmują się u nas trzy pionierzy: resort górnictwa i energetyki, Centrala Produktów Naftowych oraz spółdzielczość. Lecz — gdzie kucharek zesz, tam nie ma co jeść: wiejski klient jeździć musi do miasta, by nabić butle; zaopatrzenie w gaz jest nieregularne, w niektórych rejonach wręcz zle. Zniechęca to wiejskiego konsumenta i odstrasza od korzystania z gazu. Postulat przekazania w jedne ręce gospodarkę gazem płynnym jest nader słuszny. Proponuje się, by CPN uruchomiła specjalne cysterny, które regularnie kursowałyby po ośrodkach wiejskich, dowożąc tam i na miejscu ładując gaz.

Wiejska gospodarka komunalna poszukuje aktualnie gospodarza. Wodociągi i urządzenia sanitarno-kanalizacyjne wymagają konserwacji. Nie ma się tym komu zająć. Gromadzkie rady narodowe nie dysponują odpowiednimi funduszami, a jeśli nawet opodatkują się na ten cel ludność wiejską, to kto będzie wykonywał te prace?

Ostatnio mówi się o przekazaniu gospodarki komunalnej na wsi w ręce wyspecjalizowanych przedsiębiorstw powiatowych. Celowość takiej reorganizacji jest jednak kwestionowana przez fachowców, którzy wskazują, że i w wielu miastach stan gospodarki komunalnej pozostawia dużo do życzenia. Obciążenie ich dodatkowymi zadaniami dla wsi nie poprawi tam sytuacji, ale pogorszy ją w mieście.

Najrozsądniejsze wydaje się powierzenie opieki nad stanem technicznym urządzeń komunalnych na wsi przedsiębiorstwom działającym już w rolnictwie — POM, brygadam remontowo-budowlanym PGR itp. Mogłyby one, dysponując odpowiednio zwiększonym potencjałem zaspołkoć aktualne potrzeby wsi w tej dziedzinie.

Jedno jest bezsporne: w aktualnej sytuacji nie można zwlekać z rozsądnym i racjonalnym rozwiązaniem tego złożonego problemu.

JERZY SOKOŁOWSKI

Kłopoty sołtysa Kierdziółka

Gospodarz pilnie poszukiwany

Obok wody sprawą numer dwa na wsi jest gazyfikacja. W tym roku już ponad 200 tys. odbiorców wiejskich korzysta z gazu płynnego. Jest to oczywiście kropla w morzu aktualnych potrzeb. Ale nawet przy tak skromnym programie mnożą się trudności. Jedną z nich jest napełnianie zbiorników gazem. Sprawami pro-

Wszystko to sprawia, że zagospodarowanie zbędnych maszyn i urządzeń w ramach tych samych zjednoczeń i resortów napotyka na trudności. Trzeba więc nieco uchylić mie

Wszystko to sprawia, że zagospodarowanie zbędnych maszyn i urządzeń w ramach tych samych zjednoczeń i resortów napotyka na trudności. Trzeba więc nieco uchylić mie

Wszystko to sprawia, że zagospodarowanie zbędnych maszyn i urządzeń w ramach tych samych zjednoczeń i resortów napotyka na trudności. Trzeba więc nieco uchylić mie

Wszystko to sprawia, że zagospodarowanie zbędnych maszyn i urządzeń w ramach tych samych zjednoczeń i resortów napotyka na trudności. Trzeba więc nieco uchylić mie

NIC BEZ POGLĘBIANIA WIADOMOŚCI

Wawrzyn Łupicki należy do tych pracowników budowlanych, którzy rozumieją potrzebę wykorzystywania możliwości pogłębiania kwalifikacji zawodowych. Pracuje w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budowlanym Przemysłowego, które istnieje już ćwierć wieku. Najpierw był murarzem w Spółcznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, z którego wywodzi się obecna „przemysłówka”.

— To były naprawdę trudne lata — wspomina lata dźwigania Poznania z ruin obecny mistrz budowy, Wawrzyn Łupicki. — Wprowadzenie do budownictwa mechanizacji wymagało fachowców. Dlatego też w przedsiębiorstwie, a także centralnie, organizowano szereg kursów dokształcających. Korzystało z nich wielu pracowników, również ja.

— Posiadając dodatkowe kwalifikacje i długoletni staż, zajmuję się pan zapewne szkoleniem młodych pracowników?

— Nawet nie zliczę, ilu młodych przygotowałem do zawodu, sporo z nich znajduje już stanowiska majstrów. W każdej brygadzie mamy teraz młodego. Jest narzekam na nią. Na ogół nie chętna do pracy i po wierzonych jej obowiązkach wypelnia sumiennie. Bódcem materialnym dla młodych i dla reszty pracowników stał się na budowie tak zwany fundusz majstra. Istnieje on od szesnego roku. Zależnie od uznania dyrektora przedsiębiorstwa, pewną kwotę otrzymuje do dyspozycji mistrz. Korzystam z tego uprawnienia. Pomaga mi ono głównie wtedy, gdy chodzi o przyspieszenie prac na budowie. Za zwiększenie wydajności pracy robotnicy mogą bowiem uzyskać dodatkową premię.

— Czy szkolenie młodych przynosi oczekiwane efekty?

— To złożony problem. Oczywiście, zdecydowana większość

kończy wszelkie kursy z dobrymi wynikami. Ale nie zawsze młodzi pozostają później naszymi pracownikami. Budujemy różne obiekty nie tylko w Poznaniu, także na terenie Wielkopolski. Miejscowi młodzi ludzie zgłaszają się do pracy i pozostają na budowie do czasu jej zakończenia. Z chwilą jednak przekazania danego zakładu przemysłowego do użytku — w wielu staję się jego pracownikami, a my znów pozostajemy bez pracowników. I w części wszystko zaczyna się od nowa.

— Słyszałam, że w zeszłym roku zdobył pan drugie miejsce w konkursie? W jakim i na czym polegał?

— Dwa lata temu w trosce o poprawę stosunków między ludzkich ogłoszono konkurs na najlepszego opiekuna młodych pracowników. ZMS-owcy, a jest ich w przedsiębiorstwie sporo, wybierają spośród mistrzów najlepszych, a więc takich, którzy poświęcają dużo czasu, chętnie ich uczą. W zeszłym roku właśnie młodzi przyznali mi drugie miejsce. Bardzo mnie to ucieszyło.

— Każda prawie budowa ważnego przedsiębiorstwa jest inna, nietypowa. Pomysł racjonalizatorski mają więc tu szczególne znaczenie. Czy jest pan również racjonalizatorem?

— Pracując 24 lata w jednym przedsiębiorstwie, na dziesiątkach obiektów, wspólnie z kolegami poczyniliśmy szereg usprawnień. Obecnie na budo-



Wawrzyn Łupicki: „...Nawet nie zliczę, ilu młodych przygotowałem do zawodu...”
Fot. — K. Przychodźki

wie WSR wprowadziliśmy jeden z pomysłów racjonalizatorskich. Do jego opracowania przyczynili się kierownik budowy inż. Andrzej Prądzyński, starszy technik budowy — Elżbieta Kaczmarek i ja. Pomysł polegał na całkowitym wyeliminowaniu przy wykonywaniu ław fundamentowych tak cennego surowca, jakim jest drewno. Zaoszczędzimy na tej konkretnej budowie około 100 000 złotych. Opracowujemy drugi pomysł racjonalizatorski dotyczący między innymi zamiaru rusztowań stalowych na wiszące. Będzie to wspólne dzieło kierownika budowy, brygady cieśli Skorupskiego i moje. Budowa WSR ma dla mnie szczególne, bardzo osobiste znaczenie. Mój syn jest studentem piątego roku tej właśnie uczelni.

Rozmawiała
ANNA SIEKIERKA

Cenie pisarstwo Jerzego Broszkiewicza i gdybym miał wybierać, nie jestem pewien, postawiłbym raczej na dramacie niż na prozie? Bo o to nowy tom prozatorski, powieść „Długo i szczęśliwie”, ambitna w zamierzeniach, odważna, dotykająca niejednych nabrzmiałych problemów, przy tym jak na powieść polityczną, mądrze optymistyczna. Smała czasu i wydarzeń kazał Broszkiewicz przeżyć swemu bohaterowi, staremu lewicowcowi. Rzucając na to życie i Legiony z finałem 1918 roku, i polskie pogmatwane dni międzywojenne, a potem Hiszpania, znów Polska z dramatycznym wrześniem 1939, fronty wojenne, wreszcie czas powstawania i tworzenia, jakże trudnego, nowej państwowości. Podkreślam te główne polityczne słupy milowe, by wskazać na ambicję pisarza i zakres tematu. Broszkiewicz realistycznie potraktował bohaterów, w złym i dobrym, ale dał mu w jednym silej największą — nie czyniąc go po datym na łzw. podmuchy historii, ale każąc je odcinać i dokonywać wyboru. Ciekawa, że swadą pisana to książka, pełna i wewnętrznej pasji i nieco lirycznej refleksji.

Są pisarze o swoistym stylu, o własnym, bardzo osobistym stosunku do świata i bardzo własni w tego świata interpretacji. Do takich pisarzy należy Jerzy Ficowski. Obdarzył nas ostatnio uroczym tomem mikroskopijnych opowiadań „Czekanie na psa”, gdzie realia nie mogą istnieć bez fantazji, gdzie poetycka, pełna subtelności, ciepłego liryzmu otacza towarzyszy każdemu wydarzeniu i każdej myśli. Piękna, zwięzła, wysokiej klasy to proza poetycka, a przy tym niebłaha, głęboka, wywierająca spora niefilozofia życiowa. Serdecznie zalecam te opowiadania, uroczyste, przez doskonałego majstra robione miniaturki.

Z książką na ty

Proza polska

Jestem od lat zagorzałym zwolennikiem prozy Mariana Prońskiego. Chciałem więc zabraknąć do lektury tomu wybranych opowiadań „Długa Modrzejewska i inne opowiadania”, gdzie obok najcenniejszych, wcześniej już publikowanych utworów znalazło się kilka nowych. Jest to proza przemysłowa, cyfrowana, nieco przewrotna. Jest to pisarstwo wyrosłe z dużej znajomości życia, pełne życzliwej ludzkości, jakby nieco zadziwionej zadumy. Przy tym pisarstwo nader realistyczne, dalekie od udziwnień i epatacji form.

„Wdzięczność. Miłosierdzie”, to czwarta już książka Adama Augustyna, którego debiut tomem „Orzeł i orzełek” wywołał w swoim czasie duże poruszenie w krytyce. W kolejnych tomach pisał ten „sprawdza się”, dowodzi coraz pełniej miary swego talentu, konsekwentnie realizując własną formułę swej wypowiedzi, szukając swojego stylu, własnego głosu. Oba opowiadania tomu, wsparte o realistyczne codzienne wydarzenia, mają głębsze, psychologiczne podłoże. Augustyn nie szuka nadzwyczajności, jemu zależy, by w zwykłych, tzw. szarych ludziach, w ich losie, odnaleźć szersze, głębsze tło. Warto zwrócić jeszcze uwagę na styl, bardzo własny tego autora i na jego bogate słownictwo, rzecz coraz w naszej literaturze rzadszą.

A oto zupełnie inny przykład podejścia do tematu. Mi niatury reportażowe, czy raczej opowiadania Jacka Stowry — „Szukam panny Emilii”. Niedocenne są zbiergi okoliczności, które zepchnęły bohaterów na tzw. margines społeczny, nie ma w nich ty powieści ani losu ani stosun-

ku do jego rządzeń. Stworzenia nie szuka jakiegoś uniwersalnego psychologicznego, stawia na indywidualizm, na odrębność reakcji i życiowych koncepcji. Czasem leciutko zakpi. Dużo tu ciepła, wyrozumienia, dużo pola na zadumę i autora i z kolei czytelnika. A w sumie w tych niewielkich opowiadaniach zamknięty został spory smak życia.

I jeszcze o dwóch wznowieniach. Pełnej pasji, humoru, kpiny, ale dobroliwej, po wieści Tadeusza Kwiatkowskiego „Baba z piekła rodem”, niby to rodem z Francji, ale wypisz wymaluj tkwiącej w polskim pieleniu, oraz Kornela Makuszyńskiego „Sza leństwa panny Ewy”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

W DOMU REYMONTA

Dokończenie ze str. 3

wa się tu to wszystko, co poprzedza wyposażanie wnętrza w meble i sprzęty domowe. Funduje je literatom Ministerstwo Kultury i Sztuki. Niestrudzony nasz przewodnik, gospodarz powiatu wrzesińskiego, towarzyszy Józef Cichowlas o-prowadza nas po wszystkich izbach, dopytuje wykonawców o stan robót, śledzi harmonogram prac i tempo robót. Kończąc — mówi I sekretarz KP PZPR we Wrzesni — Józef Cichowlas, ma stać się w przyszłości sławnym na całą Wielkopolskę nie tylko ze względu na pałac, literatów i tradycję reymontowską. Perspektywy wsi są wyjątkowo optymistyczne.

W tej właśnie wsi, znanej z doskonałych wyników produkcyjnych oraz dużego rozmachu poczyniań oświatowych, zlokalizowany został wzorcowy ośrodek „Głóg”. Tylko sześć wsi w całym kraju wytypowano w pierwszym etapie do tak kompleksowego wyposażenia w sklepy wszelkiego typu oraz punkty usługowe. Prace te rozpoczęły się, i w samym tyko roku 1971 pochłonęły ponad 1,5 miliona złotych.

Oglądamy makietę przyszłego centrum usługowego Kołaczkowa opracowaną przez specjalistów z Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej pod kierunkiem inż. Zygmunta Kuczyńskiego.

W świetle tej wstępnej wizji architektonicznej Kołaczkowko bardziej kojarzy się nam ze zurbanizowanym ośrodkiem miejskim niż tradycyjną wsią, taką jaką oglądał ją po raz pierwszy przed 50 laty chłopięci pisarz Władysław Reymont, honorowy obywatel ziem wrzesińskiej — laureat Nagrody Nobla.

O. B.

OLGIERD BŁAŻEWICZ



PONIEDZIAŁEK

16.40 — „Dla dzieci — „Zwierzy-nie”. W programie m. in. film o przygodach psa Augie Doggie oraz goryla Magilli.
17.30 — „Echo stadionu”.
17.45 — „Gólałek” — impreza poetycko-muzyczna. Film prod. czechosłowackiej.
18.15 — „Sztafeta reporterów” (Z Krakowa).
18.55 — „Nowości ekranu”.
20.05 — Teatr TV: Carl Zuckmayer „Kapitan z Kopenicki”. Przekład — Władysław Krzemiński. Reżyseria — Józef Słotwiński.
21.40 — Ludwik van Beethoven — „II Symfonia D-dur op. 36”. Gra Państwowa Orkiestra NRD pod dyr. Kurta Masura.

WTOREK

10.30 i 20.05 — „Rzeka Pospęna” — radziecki film fab. cz. I (od 16 l.).
16.40 — TV Ekran młodych (z Warszawy, Krakowa i Gdańska).
18.25 — „Kadrowe przetargi”.
19 — „Sportowe obrachunki”.
21.25 — „Kontakty”.
21.55 — „Ministr show” — angielski film rozrywkowy.

ŚRODA

10 i 21.15 — „Obiad u Swithinsa” — odc. IV filmu z serii: „Saga z roku Forsytów”.
16.30 — Mecz piłki nożnej o Puchar Zdobywców Pucharów „Górnik” (Zabrze) — „Gózetpé” (Izmir).
18.15 — Dla młodych widzów — „Latający Holender — polawiacz ciekawostek morskich”.
18.40 — „Batuta dyrektorska”.
19 — Mecz piłki nożnej o Puchar Klubowych Mistrzów Europy Legia (Warszawa) — Standard (Liege).
22.05 — „Światowid” — magazyn wydarzeń międzynarodowych.

CZWARTEK

16.40 — Dla młodych widzów — „Ekran z brakiem” — w programie m. in. film z serii „Przygody sir Lancelota”.
17.40 — Dla młodych widzów — „Zrob to sam”.
17.55 — Reportaż z cyklu: „Morskie spotkania” — „W Morskim Bju rze Prognos” (z Gdańska).
18.25 — Giełda piosenki.
18.55 — „Przypominamy, radzimy”.
19 — „Rozmyślania nad roż-nem”.
20.05 — „Mumia” — amerykański film fab.
21.15 — Program muzyczny poświęcony twórczości Ludwika van Beethovena.
21.50 — „Lektury współczesne” — przed kamerą Wacław Sadkowski.

PIĄTEK

9.30 i 20.05 — „Wspólne upodobania” — film z serii „Szczęście małżeńskie”.
9.55 — „Mumia” — amerykański film fab.
16.40 — Dla dzieci — „Fora na Telesfora”. Zagraj mały muzykant — program z Brna. Film z serii „Buratino” pt. „Tam gdzie zima jest lato”.
17.40 — „Nie tylko dla pań”.
18.05 — „Dialogi historyczne”.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI ABC
31 X 1970 Nr 259 (8303)

PLASTYKA

Propozycja dla handlu i przemysłu

Coraz częściej torują sobie drogę do sal wystawowych plastycy — przedstawiciele dyscyplin projektowych. Dotąd jednak ich udział w wystawach ograniczał się na dobrą sprawę niemal wyłącznie do zbiorowych ekspozycji w ramach sekcji czy całego okręgu, przy czym nie wynikało to już tyle z niedoceniania wagi tej plastyki, co raczej z braku dostatecznej liczby realizacji, która by upoważniała mogła projektanta do zorganizowania indywidualnej wystawy.

Rafał Jasionowicz sprawy wzornictwa przemysłowego i grafiki traktuje jednak poważnie i nie miał w związku z tym tych kłopotów. Przygotowana pod jego kierunkiem ekspozycja sprawia korzystne wrażenie. Jasionowiczowi nie sposób odmówić inwencji plastycznej i pomysłów. Umie posługiwać się obrazem, czuje styl technicysty-

cznej epoki, potrafi reklamować towar i trafić do przekonania klienta. Na plan pierwszy w wystawie w „Arsenale” wysuwają się projekty kopert na płyty oraz grafika dla potrzeb teatru lalkowego „Marcinek”. Osobny rozdział stanowią projekty jakże deficytowych jeszcze u nas opakowań szklanych. Jasionowicz jako projektant Ośrodka Projektowania Opakowań Szklanych ma na tym polu właśnie szczególnie duże możliwości.

Niektóre spośród zaprojektowanych przez niego opakowań dla produkcji eksportowej naszego przemysłu monopolowego oraz kosmetycznego istotnie nie ustępują już zachodnim. A to wie le, zważywszy jak długo nie docenialiśmy w ogóle wagi opakowań w naszym handlu i jak daleko w tej właśnie dziedzinie pozostaliśmy za innymi w tym.



WITOLD POPRĘCKI
PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

Opowiedziałem do końca wypadki ubiegłego dnia, o tym, jak zwabiłem starego i wpadłem w zasadzkę, urządzoną przez obu Koburgów i wreszcie złożyłem mu na biurku to, co znalazłem w kieszeniach trzech zastrzelonych.

Admirał powybiarał pieniądze i wręczył mi:
— To pańskie, należy się panu nagroda.
— Dziękuję, panie admirał, ale... nie przyjmę, bo...
— Bo co?
— Bo wolałbym stopniowo zarobić na order z ręki pana admirała. Ten co mam, z łaski nieboszczyka generała Koeniga mało mnie cieszy, bo... zbyt wielu ludzi go dostało.
— Bierz pan pieniądze, poruczniku, jedno drugiego nie wyklucza. A teraz, panie poruczniku, Czechy! Jest osiemdziesiąt zgłoszeń, daję wykładowcy pięćdziesiąt marek za wieczór, ale ma to być dobry wykładowca i rodowity Niemiec.
— A rodowity Niemiec z Lidic może być?
— Oczywiście.
— W takim razie kursy może pan admirał uważać za załatwione. Tu będą czy tam?
— Tam. Tiller ma dyspozycję.
Prosto z Charlottenburga pojechałem na uniwersytet i po wykładach porannych zahaczyłem Bogomoljewa i Ritę:
— Co nowego?
— No... owszem mam dla ciebie różne ciekawe sprawy, ale... to może ja wpadnę do ciebie?
— Dobrze. Na razie chciałbym cię zapytać, czy podjęłaś się uczyć oficerów języka czeskiego?

— Czemu nie? Za ile?
— Pięćdziesiąt marek za wieczór.
— Doskonale! Borys, nie cieszysz się?
— Nie. Ja bym wolał, żeby Heinz zaproponował mi lekcje rosyjskiego za tę cenę. To, że ja będę żył z twojego fartuska wcale mnie nie cieszy, choć w tym fartusku będzie pełniej.
— N'e bądź głupi, pomożesz mi w czym innym. Ile tych wieczorów miesięcznie?
— Myślę, że co najmniej piętnaście, bo to sprawa pilna. Abwehra uczy się pilnie i niedługo będzie wybierać z uniwersytetu wszystkie języki sąsiedzkie: francuski, włoski, czeski, polski...
— Toć włoski nie „sąsiedzki”, bo Austrią przegrodzony.
— Mimo to jest brany w rachubę. Więc Rita, zamelduj się jutro do pułkownika Tiller na Denhoffstrasse przed wykładami. Będę w pokój 312, gdybyś mnie potrzebowała.
Ze stołówki uniwersyteckiej pojechałem do domu, gdzie zaraz po mnie zjawiała się Truda.
— Admirał dał mi nagrodę, wrzucił to na swój rachunek, bo wy teraz we dwoje będziecie więcej pieniędzy potrzebowali — mówiłem z udaną powagą. — W tym okresie miewa się także różne zachcianki...
Gulasz był okropnie pieprzony, a Truda dosypała do swego talerza jeszcze czubątkę liżeczki papryki i zajadła wszystko do czysta, niczym nie popijając, podczas gdy ja musiałem to rozpuścić dwoma butelkami piwa. Truda śmiała się sama ze siebie, ale tak było: raz zajadała się chlebem świętojańskim, to znów pestkami, kilo cytryn potrafiła zjeść na jedno posiedzenie, niemniej jednak w roli przyszłej matki była równie uroczą, jak w każdej innej.

W Berlinie gołowało się, jak w kotłowni pułkowej: Canaris przeprowadził jeszcze jedną czystkę, która o mały włos byłaby zahaczyła Strohmayera. Wybronił się tym, że pracuje nad teorią szyfrów i w tej pracy jest już daleko zaawansowany. To też zaraz po naszym powrocie zjawiał się na Philipstrasse.

Jednak PRL zapłaci?

Jest to sprawa może i blaha w porównaniu z innymi przejawami marnotrawienia grosza społecznego, z jakimi co pewien czas się stykamy. Ale — w jakimś sensie klasyczna. Jest to zarazem sprawa, wobec której — jak się okazuje — pozostają bezsilne władze Poznania, podzielające nasze zdanie.

Przypomnijmy: 28 sierpnia wydukuwaliśmy notatkę, pro testującą przeciwko narzutom wolnemu montowaniu torów tramwajowych w alci Przyby szewskiego, skutkiem czego każdy autobus linii 69, zdążający do śródmieścia nadkładał około 300 m drogi. Krytykując MPK za lekceważenie ekonomicznych skutków zlej organizacji robót torowych, zapytaliśmy, kto poniesie koszty przedłużania przez długi okres czasu trasy autobusów. Czy koszty te ma ponieść skarb państwa?

Odpowiedź do redakcji nadstąpił zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Poznania — Henryk Kędziara, stwierdzając, że to dla MPK ukladła Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10, które — cytujemy — „nie wyraziło zgody na pozostawienie przejazd

du dla autobusów (...) koszty związane z wydłużeniem trasy rzutują ujemnie na wyniki ekonomiczne MPK, które będzie musiało je pokryć”.

Koszty będzie musiał pokryć MPK, przedsiębiorstwo państwowe, a więc — skarb państwa. A że, jak wiadomo, skarb państwa nie jest zaopatrzony w samoczynnie napędzający go ziółkami mechanizmu, przeto dla uzupełnienia jego zasobów potrzeba będzie dodatkowego naszego, społeczeństwa wysiłku.

Kontredans: MPK — PRK 10 — jest klasycznym przykładem partakulizmu, wąsko pojmowanych interesów wykonawcy, lekceważącego takie zorganizowanie robót, by przebieg ich w najmniejszym stopniu utrudniał prowadzenie działalności innego przedsiębiorstwa.

Na koniec — uproszczone obliczenie: autobusy linii 69 kursują mniej więcej w godzinach 5—22, z częstotliwością co 10 minut. Oznacza to, że w ciągu doby w grę wchodzi około 100 kursów, każdy jest wydłużony o ok. 300 m, nadkładanie drogi trwało co najmniej dwa miesiące, końcowy wynik tego obliczenia brzmi: 1.800 dodatkowych kilometrów. O podsta wienie pod te liczby odpowiednich stawek w ziółkach i wyciągnięcie wniosków — pro simy poznańska delegatura Naj wyższej Izby Kontroli. (pż)

AKTUALNOŚCI

● W różnych zakładach pracy i przedsiębiorstwach odbywa ją się już akademie i spotkania z okazji 53 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Dziś, na akademii w zakładach „Goplana” m. in. Wydziałowi Produkcji Pieczywa zostanie nadany tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. Część artystyczną wypełni spektakl Operetki, w której to sali odbędzie się uroczystość. (c)

● Na Święto Zmarłych PKP uruchomiły dodatkowe pociągi w różnych kierunkach. Dokładnych informacji udziela się na Dworcu Głównym. Zarazem do 2 listopada czynny będzie w okienku nr 2 Dworca Zachodniego dodatkowy punkt informacyjny, czynny w godz. 12—20. (wn)

● Osiedle Dębice, wybudowane głównie przez Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową przy HCP zamieszkuje ponad 7 000 osób. Inicjatorem szerokiej akcji czynów społecznych jest tutaj Rada Osiedla, której przewodniczy Ł. Postarekczak. Akcja czynów trwa każdego roku od wiosny do jesieni. W tym roku mieszkańcy wykonali prace wartości ponad 800 000 zł. Przeraduje w realizacji kolonia II. Ostatnio wysadzono tu właśnie 6 000 krzewów ozdobnych i 2,5 tys. róz. (h)

● W 300-lecie śmierci Jana Amosa Komeńskiego, obchodzone pod egidą UNESCO w ramach Międzynarodowego Roku Oświaty — Archiwum Państwowe zorganizowało wystawę rękopisów Komeńskiego i Braci Czeskich. (na)

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.35 Aud. dokument. pt. „Na wschód i zachód od Łaby”; 9.45 Ferdinand Herold — fragm. baletu „Córka zle strzeżona”; 9.55 Z obserwatorium w ONZ; 9.55 Konc. rozrywk. z nagrań Ork. Rozgł. Bydgoskiej pod dyr. A. Reziara; 10.25 Teatr PR „O miłości”; 11.25 Konc. Chopinowski — gra ork. „George’a Martina”; 11.25 Konc. Chopinowski — program Trio fortep. g-moll; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 Stylizowana muzyka ludowa; 13.40 „Odpowiednie dać rzeczy słowo”; 14.05 Amatorskie zespoły przed mikrofonem; 14.30 Mały relaks — „Bujający w obłokach” humoryst. z tomu „Tresowany motyl”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.30 Radiowej Listy Przebojów; 15.50 O czym pisze prasa literacka; 17.15 Śpiewa Chór W. Schumann; 17.25 Grająca Szafa; 17.55 Radioexpress; 18.10 Felieton literacki z cyklu: „Czas przyszły — czas teraźniejszy” pt. „Futurologia”; 18.20 Wideo — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.15 Język francuski; 19.31 Matysiakiowie; 20.01 Recital Tygodnia z nagrań tenora Bogdana Paprockiego; 20.31 Samo życie; 20.41 Konc. rozrywk. z 21.10 Kwadrans dla poważnych — opow. 21.25 Konc. w wyk. solistów Teatru Romen; 22.30 Mel. rozrywk. z 22.45 Zespół Dzieciątka; 23.15 XIII Międzynar. Festiwal „Jazz Jambooree” — reportaż; 0.10 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14.16, 19.22, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 8.05 Z kompozycji skł. teki J. Wechtera; 8.35 Muzyka pocztą UKF; 9.10 Worek Judasza — odc. 5; 9.10 Na całym świecie polska piosenka; 9.30 Nasz rok 70-ty; 9.45 W rytmach parzystych i nieparzystych; 10.15 To jest moje miasto — rep.; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Anna Karenina”; 12.25 Konc. muz. uniwersalnej; 13. Na szczytach antenie; 15. Najdziwniejsze spotkanie — gawęda; 15.10 Pojedynki zespółów — Polanie contra ABC; 15.35 Żywy dziadek Stanisława; 15.50 Simon i Garfunkel — beatowy poeci; 16.15 Nasz rok 70-ty; 16.30 Festiwal Festiwal; 17.05 Quodii-

bet, czyli kto lubi; 17.30 „Worek Judasza” — odc. 6; 17.40 Klub Grającej Krawki; 18.20 Antologia miniatury muzycznej — Nocturn; 18.35 Piosenki z „Włoskiego buta”; 19. Naokoło świata — Wojciech Dworczyk; „Spacer wśród kwitnących wiśni”; 19.15 Wizyta w dziwnym teatrze; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20. Klub Grającej Krawki — wydanie dla fonoamatorów; 20.15 Po tamtej stronie — rep.; 20.35 Acker Bilk poleca; 20.50 Jak na „Szpiłkach” — magazyn satyryczny; 21.20 Krasnoludki są na świecie — magazyn; 21.49 Opera tygodnia: „Orfeusz i Eurydyka” Ch. W. Gluck; 22.08 Z nagrań Dinah Washington; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. — „Wiejski Sherlock Holmes”; 22.45 Bajki muzyczne; 23. Swoje ulubione wiersze recytuje H. Mikołajski; 23.05 Spotkanie ze Skaldami; 23.50 Na dobranej stronie Andrzeja Bogucki.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10.30, 12.05, 18.30, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.15 Koncert solistów; 8.40 „Janowce wzgórze” fragm. pow.; 9.05 Fala 56; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10. Dla dzieci w wieku przedszkolnym. Cykl: J. Kureczko, ty kureczko cz. I książki; 10.20 Radioniedziela informuje i zaprasza; 11. Rozgłoszenia Harcerska; 11.40 Zagadnij, sprawdź, odpowiedź; 12.15 Wizerunki ludzi myślicy; 12.45 Nastrojowe melodie; 13.40 Utwory kompozytorów baroku; 14.30 W Jezioranach odc. 54; 15. Faworycy z anteny; 15.45 Melodie nastrojowe; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 Teatr PR „Trawa zapomnienia” — 17.35 Śpiewa Pozn. Chór Chłopców pod dyr. J. Kureczko; 18.05 Giacomo Puccini „Siostra Angelica” — opera; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.30 Matysiakiowie odc. 14; 21. Filadelfijska Ork. Symf.; 22. Głosy przywrócone pamięci; 22.20 Wycieczki serena; 23.10 Dookoła noc się stała — konc. melodii i piosenek; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 5.7, 8.9, 12.05, 16.20, 23.24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8. Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 8.35 Radioproblemy; 10. Wielkopolska Niedziela; 12.30 Poranek sym-

Kto obejrzy najwięcej filmów radzieckich?

Z okazji Dni Filmu Radzieckiego przebiegających pod hasłem: „Lenin i jego dzieło w twórczości filmowej”, Wydział Kultury PWRN, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskie go, Zarządy Wojewódzki i Miejski TPPR, Ekspozytura CWF oraz Wojewódzki Zarząd Kin, ufundowały nagrody dla szkół i zakładów pracy, które wyróżnią się w uczestnictwie na filmach, wyświetlonych w okresie Dni Filmu Radzieckiego.

Nagrody przeznaczone są dla szkół i zakładów, których uczniowie lub pracownicy wykażą się najliczniejszym uczestnictwem w kinach. Ocenia na będzie też organizacja imprez własnych o tematyce związanej z filmem radzieckim. Na grodamy są min. magnetofon, aparat projekcyjny 16 mm, zestawy płyt, nagrody książkowe oraz bezpłatne karnety do kin. (map)

Noworoczne imprezy Pałacu Kultury

Wzorem lat ubiegłych Pałac Kultury organizować będzie w okresie od 3 do 24 stycznia 1971 roku imprezy dla dzieci w wieku od lat 6 do 15.

Tym razem imprezy te otrzymają tytuł „Zaczarowany kuli”. Składać się one będą z widowiska scenicznego oraz atrakcyjnych gier i zabaw. Przewiduje się, że jedna impreza

Radiowo-telewizyjne Seminarium Studenckie

Rozpoczęło się pierwsze tego rodzaju w kraju studenckie Seminarium Radiowo-Telewizyjne. Organizatorami seminarium są: Klub Dziennikarzy Studenckich RO ZSP, poznańska rozgłoszenia Polskiego Radia i TV Poznań. W ramach 14 wykładów uczestnicy seminarium zapoznają się ze specyfiką pracy w radiu i telewizji, poszczególnymi formami pracy dziennikarzy radiowo-telewizyjnych. Przewiedzione są też spotkania z przedstawicielami redakcji młodzieżowych Polskiego Radia i Telewizji. W ramach seminarium, jego uczestnicy, którymi są studenci po znających uczelni, zwiedzą też studia radiowe i telewizyjne oraz radiostację i telewizyjną stację przekątnikową. (map)

Ojcowie nam — my Ojczyźnie

Pod takim hasłem słuchacze Studium Wojskowego przy Wyższej Szkole Ekonomicznej przystąpili do pracy na rzecz Miasta. Inicjatorem akcji była 3 kompania, dowodzona przez mjr. Cybulskiego, która jako pierwsza, 18 bm., przepracowała 330 godz. przy porządkowaniu Parku Lubuskiego. Do pracy przystąpiły również pozostałe kompanie: 4 kompania przepracowała 200 godz. w Parku Lubuskim, 5 kompania natomiast 210 godz. przy porządkowaniu grobów żołnierskich na Cytadeli. Kompanie 8 i 9 pracowały 660 godz. przy porządkowaniu grobów powstańców wielkopolskich i lotników poległych w czasie II wojny światowej. W sumie studenci WSE przepracowali na rzecz miasta 1400 godz. (wn-o)

Pożyteczna współpraca

Zdawałoby się, że relacja wojsko — spółdzielcy nie ma racji bytu. A jednak... Zaczęło się od narady, jaką urządzono w październiku ubr. z przedstawicielami spółdzielni podległych WZSP i Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych. W trakcie dyskusji ustalono co, kto, komu i zabrano się natychmiast do pracy.

Wykładowcy szkoły prowadzą w spółdzielniach szkolenia z zakresu powszechnej samobrony. Wojsko wysiada również drobne usługi na rzecz spółdzielni, niektórym spółdzielcom pomaga wykonać plan, czynnie uczestnicząc w produkcji. Wybudowano również boisko klubu, spółdzielców „Start”, drogę do ośrodka wypoczynkowego „Kaskada” w Kiekrzu, buduje się domki campingowe, udostępnia sprzęt i urządzenia dla organizacji obozów wypoczynkowych.

W zamian za to spółdzielcy organizują różne spotkania i prelekcje popularyzujące problemy spółdzielczości pracy, prowadzą dla wojska działalność kulturalno-oświatową i

sportową. Daje to okazję do prezentacji zespołów i ich do robku artystycznego. WZSP funduje niekiedy wojsku bar-dziej atrakcyjne imprezy rozrywkowe. Organizuje się wspólne rajdy, kolonie dla dzieci i np. wspólne wczasy.

Spółdzielczość świadczy też szkole pomoc rzeczową. Odnawiono m. in. pomnik patrona szkoły — Stefana Czarnieckiego. (wh)

Pokazowe rozprawy w zakładzie pracy

Do spraw najczęściej rozprawy przez kolegia karno-administracyjne należą takie przekroczenia, jak: wymuszenie pierwszeństwa przejazdu przez kierowcę samochodu, prowadzenie pojazdu w stanie mrocznienia alkoholowego oraz kradzieże mienia społecznego na terenie zakładu.

Bardzo często, w typowych przypadkach, kolegia urządzają swe rozprawy na terenie zakładu, z którego pochodzą obwinieni. Tego rodzaju pokazowe rozprawy mają zapoznać za łogę z trybem postępowania ko legiów karno-administracyjnych, a przede wszystkim — przez wydane wyroki — działać profilaktycznie na innych.

Jak nas zawiadomiło ostatnio Kolegium K-A przy Prezydium DRN Grunwald, 10 listopada o godz. 15 taka własnie rozprawa pokazowa ma się odbyć w Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego Łączności przy ul. Winklera. Na wokandyje znajdują się sprawy wykroczeń pracowników tego przedsiębiorstwa: Stanisława C., Stefana L. i Antoniego N. (c)

Komunikacja w Święto Zmarłych

Jak zawiadamia dyrekcja MPK, w dniu Święta Zmarłych wprowadzone zostaną zmiany w komunikacji tramwajowej i autobusowej.

Od godz. 9 linie tramwajowe 6, 15 i 17 jeżdżą będą do Junikowa, a linia nr 14 będzie przedłużona do Górczyna. Od godz. 10 rozpocznie kursy linia nr 20. Ponadto od godz. 11.30 „siódemka” kursować będzie na trasie Ogrody — Most Dworcowy — Dębice. Na trasie od al. Marcinkowskiego do Junikowa jeżdżą będą od godz. 10.30 dodatkowa linia „D”.

Tego samego dnia na trasach od pl. Bernardyńskiego do cmentarza na Miłostowie (Główna) oraz od pl. Wyspiańskiego do Junikowa (kaplica) mają kursować specjalne autobusy pociągowe. Początek kursów od godz. 9. Natomiast na liniach autobusowych nr 53, 63 i 68 (Pulaskiego — cmentarz), 70 i 82 zostanie zwiększona liczba kursów. Zarazem linia nr 70 zostanie przedłużona do cmentarza na Miłostowie. (c-o)

Telefony DŁUGOŚC

● Do Komendy Wojewódzkiej MO nadszedł meldunek, z którego wynika, że w pobliżu stacji PKP w Błaskach w pow. kaliskim znalazł się na torach 24-letni J. W., który idąc w stanie nietrzeźwym został potrącony przez pociąg towarowy i wieczny przezeń około 30 m. U rannego, które go odwieziono w ciężkim stanie do szpitala, stwierdzono złamanie połowy prawej ręki, liczne rany i potłuczenia.

● Przy ul. Pułaskiego w Poznaniu zginął 23-letni S. J., który jadąc nieostrożnie o godz. 6.00 na motocyklu uderzył w przyręczony zaparkowanego samochodu.

● Po godz. 18.15 doszło na Golecinie do około 30 minutowej przerwy w komunikacji, w związku z zderzeniem tramwaju linii „9” z samochodem marki „Moskwicz”, prowadzonym przez St. K. Samochód ten wpadł w poślizg i uderzył w drzewo, a równocześnie za tarasował drogę tramwajowi, który wpadł na niego z impetem. Samochód został poważnie uszkodzony. (b)

● Po godz. 18.15 doszło na Golecinie do około 30 minutowej przerwy w komunikacji, w związku z zderzeniem tramwaju linii „9” z samochodem marki „Moskwicz”, prowadzonym przez St. K. Samochód ten wpadł w poślizg i uderzył w drzewo, a równocześnie za tarasował drogę tramwajowi, który wpadł na niego z impetem. Samochód został poważnie uszkodzony. (b)

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 14.30, 22.

TELEWIZJA

SOBOTA: 10—11.45 — „La strada” — fab. film włoski (od lat 16); 15.20 — TV Kurs Rolniczy — „Organizacja i metody pracy gro madzkiej służby rolnej”; 15.55 — „Piosenki z Lubuska”; 16.15 — „Z koszar i poligonów”; 16.30 — Dzień nie; 16.45 — Dla młodych widzów — „Dym w lesie” — film radziecki; 17.40 — „Spotkanie z przyrodą”; 18.05 — „Z kamery w pole” — reportaż; 18.40 — „Wielcy znani i nieznani”; 19.20 — Dobranoc i Monitory; 20.20 — Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Przyjaźń” — (Ber lin); 21 — Dziennik; 21.45 — KIF — „La strada” — fab. film włoski (od lat 16).

NIEDZIELA: 8.15 — TV Kurs Rolniczy — „Specjalizacja gospodarska”; 8.50 — „Przypominały, radzimy”; 9 — Dla młodych widzów — TV Klub Śmiechów; 9.30 — „Wyżyny” — film fab. prod. czechosłowackiej; 13 — Dziennik TV; 13.15 — Przemiany; 13.45 — Dla młodych widzów — „Czarodziejski kwiat”; 15.05 — „Cyrus” — reportaż; 15.20 — „W obiektywie” — notatki z krajów socjalistycznych; 15.50 — Koncert muzyki dawnej w wykonaniu Orkiestry Kameralnej „Capella Bydgosiensis” — dyryguje Jan Roehl; 16.30 — Z cyklu: „Piórkiem i węglem”; 16.55 — Estrada literacka — Edgar Lee Masters — „Umarli ze Spoon River”; 17.50 — PKF; 18 — „Wokół Kolumbów” — program dyskusyjny poświęcony serii filmowej „Kolumbowie”; 18.30 — „Bem pamięci! Ruskus! Zdobny!” — film TVP; 18.45 — Klub Śmiechu Kontynentów; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Gryps” — reportaż filmowy; 20.15 — „Jesień nie liście” — fab. film amerykański; 22 — Magazyn sportowy; 22.30 — „Jazz” — program muzyczny.

Sygnały czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

● „W bloku przy ul. Głuszyna 194 znajduje się piwnica około 40 m kw. zasypana śmieciami i gruzem, w której gnieźdzą się szczury. Lokatorzy, kilkakrotnie prosili o uporządkowanie jej i przede wszystkim zamknięcie jej ostatnio korzysta z niej młodzież.

● „Zrobiono dla nas wzdłuż Warty na Osiedlu Piastowskim ładny „deptak” — alejki i chodniki. Cóż z tego kiedy skarga ma około 12 m wysokości i trudno z niej zejść starszym osobom, a matkom zjeżdżać z wózkami. Zapomniano tu zrobić wygodne do-scie do alejki — sygnalizują mieszkańcy.

● „Dzielnicy Rejon Dróg i Zieleni — Grunwald informuje, że młode drzewka przy ul. Grunwaldzkiej uzupełniono brakującymi palami i wiązaniami.

● „Pozostałości po rozbitej w wypadku barierze na pl. Model Gwardii zostały zdemontowane — informuje Zarząd Dróg. Mostów i Zieleni.

DZIECI

Internia, chirurgia ogólna, laryngologia — Szpital Miejski im. Raszei, ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51.

Okulistyka, neurologia — Szpital Miejski im. Strusia, ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11.

Psychiatria — Klinika Psychi-atryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel. 444-51.

Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-mońskiego 20). Wypadki uliczne, tel. 99; nagie zachorowania w domu, tel. 666-66; dla Poznania porady lekarskie, tel. 637-35; pod-stacje: ul. Kornicka 6, Bukowa 8 i Ugory 18 — całą dobę; dla pow. poznańskiego (ul. Kościuszki 103, tel. 566-66). Podstacje w Luboniu, tel. 09; w Swarzędzu, tel. 299 — czynne całą dobę.

Ambulatoria: internistyczne (ul. Chelmońskiego 20) — czynne całą dobę; pediatryczne (ul. Chelmońskiego 20) g. 18—7, niedz. i święta: 24; Grunwald (Kasprzaka 16, tel. 664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31, tel. 420-37); Stare Miasto (Garbary 61, tel. 543-95); Nowe Miasto (Kornicka 8, tel. 710-82); Wilda (Dzierżyńskiego 149, tel. 318-59). Zgłaszanie wizyt w stacji PR, tel. 666-66.

Telefon Zaufania nr 586-87 (dyżurnie lekarz psychiatra lub psycholog) czynny całą dobę. Nr 522-51 porady prawne w zakresie spraw rodzinnych, alkoholizmu oraz chorób wenerycznych.

Porady przeciwalkoholowe, tel. 539-18, dyżurny informacyjny w dni powszednie — g. 8—19.

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11, Główna 63, Ziebińska 16, Starołęcka 79 (dyżurny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-2414, od 8—21, w nocy nagłe wypadki.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu redakcja Społeczna; 8.10 Mozaika muzyczna; 8.45 Konc. żywe; 9. Dla kl. III—IV (wych. muzyczne); „Wielka gromada”; 9.20 „Offenbachiana” — konc. rozrywk.; 10.05 „Szkoła janczarów” — odc. 8; 10.25 Arie operowe śpiewa Mario del Monaco; 10.50 Monitor Nauki Polskiej nr 54; 11 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie); „Polska i świat”; 11.20 „Dedykujemy II-jej zmianie” konc.; 11.45 ABC rodziny; 12.25 Więcej lepiej, taniej; 13 Dla kl. III—IV (Język polski); „Przygoda na Śniadach”; 13.20 Piosenki lasów, pól i rzek rosyjskiej ziemi; 13.40 Rytm i melodie dla wszystkich; 14 Czy znasz te książki?; 14.30 „Prze-kroć” muzyczny tygodniak; 15.05 Gozdzina dla dziewcząt i chłop-ców; 16.05 Utwory kompozytorów polskich; 16.30 Popołudnie z młodością; 18.05 Lista przebojów Studia Rytm; 18.50 Muzyka i Aktualn.; 19.15 Dobry wieczór zaczynamy; 19.30 Wodrówek muzyczne po kra-ju; 20.25 „Żołnierski uśmiech” i inne piosenki żołnierskie; 21 Muzy-tan; 23.10 Sobotni non-stop ta-neczny; 0.10 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 6.6, 7.8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

8 GŁOS WIELKOPOLSKI A 31 X 1970 Nr 259 (8303)